

# Wołna posada

16 listopada 2024

Wychodząc z domu na przymusowy spacer sklerotyka, z radością zauważyłem penetrującego mój śmietnik, od dawna zaprzyjaźnionego nurka śmietnikowego.

– Dawno pana nie widziałem – powiedziałem – i zacząłem się martwić o pańskie zdrowie.

Pan Nurek mnie uspokoił. Wprawdzie sądzi, że nawet jego odejście do krainy wiecznych łowów nie byłoby znaczącą stratą dla kraju, ale jeszcze się na to nie zanosí. Cieszy go to, bo uważa, że mamy coraz gorszą ochronę naszego zdrowia. Jego zdaniem – znacznie gorszą niż była w PRL-u. Opowiedział mi krótką historię pewnego pana z sąsiedniej ulicy. Podobno prawdziwy bohater, kawaler Virtuti, ale już staruszek ponad 100-letni. Nie mógł się doprosić, aby lekarz odwiedził go w domu. A ma trudności z chodzeniem. Co w końcu zrobił?

## Łatwiej za granicą

Wraz z dwoma nieco młodszymi kolegami wykupili tanie wycieczki do Bułgarii z dodatkowym ubezpieczeniem. Po kilku dniach ostrożnego plażowania w nadmorskim hotelu powiedział obsłudze, że się źle czuje. Natychmiast przyjechał lekarz. Zabrał go do pobliskiego szpitala, przez trzy dni robili mu badania, o których istnieniu nawet nie słyszał. Zmienili mu zestaw lekarstw i datę powrotu. Na lotnisko i do samolotu wiózł go pielęgniarz. Odnotowano tylko jego nazwisko, miejsce zamieszkania i numer ubezpieczenia. Pytanie o koszty zbyto uśmiechem i stwierdzeniem, że z firmami ubezpieczeniowymi potrafią sobie radzić.

Pan Nurek dał mi do zrozumienia, że teraz dzieją się ważniejsze sprawy niż jego zdrowie i chętnie by o nich porozmawiał. Skróciłem więc spacer i zaprosiłem go na kawę.

# Wynik wyborów w USA – dobry czy zły?

Zaczęliśmy od wyborów prezydenta USA. Mieszano nam w głowach różnymi wynikami badań. Siły kandydatki i kandydata miały być niemal wyrównane. A tu nagle z wysoką przewagą wygrywa Donald Trump. Pan Nurek – w przeciwieństwie do wielu moich znajomych i niektórych członków Rady Sklerotyków – uważa, że to dobrze. Dlaczego? A dlatego, że w tym okresie rodzenia się niebezpiecznych lokalnych wojen, potrzebny jest w USA bardziej twardy facet, nawet o nieco chuligańskim usposobieniu. On obiecywał i rzeczywiście może przerwać tę niebezpieczną dla nas wojnę rosyjsko-ukraińską. Powie Ukrainie, żeby oddała te wschodnie prowincje zamieszkałe głównie przez etnicznych Rosjan. A USA będzie nadal przez trzy–cztery lata pompować w nich dolary w podobnej wysokości, ale już nie na uzbrojenie, tylko na odbudowę i poprawę poziomu życia. A z Putinem może się nawet szybko spotkać i pogratulować zwycięstwa, bo wywalczył te wschodnie prowincje. I swemu narodowi tak to może tłumaczyć.

Pan Nurek wypił małe piwo i czekał na kawę. Uznał chyba, że jego recenzja amerykańskich wyborów jest wystarczająca, ale czułem, że ma ochotę podzielić się jeszcze jakąś opinią. Nie myliłem się, bo jak kawa już „przyszła,” otworzył nowy temat.

– Wie pan, profesorze, że ja i moi przyjaciele obserwowaliśmy przebieg amerykańskich wyborów jako przykład organizacji i rozrywkę – bo wybierali ważnego dla świata, ale przecież nie naszego prezydenta. Nas bardziej denerwują zbliżające się nasze wybory prezydenckie. Nie wszyscy Polacy zdają sobie sprawę z tego, że nie chodzi w nich tylko o to, aby przyszły prezydent był inteligentny i przystojny. On, jak każdy świadomy obywatel, będzie miał swoje poglądy i upodobania, a także bardziej lub mniej twardy charakter. Będzie realizować, jak obecny prezydent, wszystko, co mu podpowiada partia, z której pochodzi; a zwłaszcza jej szef. Albo będzie udowadniał

swoją niezależność, kierując się obiektywną oceną słuszności danej decyzji i opiniami zarówno przyjaznych, jak i nieprzyjaznych środowisk.

Wypracowanie i utrzymanie tej drugiej pozycji nie jest u nas łatwe. Tradycje mamy raczej odwrotne. Przed II wojną światową mieliśmy najprzystojniejszego (podobno) prezydenta w Europie, naukowca, Ignacego Mościckiego. Starał się zachowywać samodzielność, ale rządzące krajem środowisko legionowe z łązką w oku wspominało okres istnienia stanowiska naczelnika państwa zajmowanego przez Józefa Piłsudskiego. I starało się tworzyć atmosferę, że de facto takim naczelnikiem jest nadal aktualny wódz naczelny (generalny inspektor) armii – marszałek Edward Rydz-Śmigły.

## Potrzebny niezależny prezydent

Tutaj pan Nurek ściszył głos i ostrzegł mnie, że wielkim nieszczęściem dla Polski i jej obywateli byłby wybór kolejnego prezydenta zależnego od prawicowego obozu politycznego – czyli głównie od PiS-u. Blokowałby działania koalicyjnego rządu i nie dopuszczał do realizacji liberalno-lewicowych programów. Przez ciągłe wymachiwanie szabelką niszczyłby do końca stosunki z Niemcami, Rosją, Białorusią, a nawet Węgrami i Słowacją, licząc na ochronę wprowadzie potężnych, ale jednak dalekich Stanów Zjednoczonych.

Pan Nurek wyraził też niepokój, że niektóre partie rządzącej koalicji szukają własnych kandydatów, zamiast zjednoczyć się w poparciu jednego. Tylko takie rozwiązanie daje im bowiem niemal pewność zwycięstwa. Głosowanie na kilku kandydatów grozi przegraną. Skrytykował też koncepcję prawyborów między Trzaskowskim i Sikorskim. Sikorskiego uważa za jednego z polityków światowej klasy i sądzi, że jako minister spraw zagranicznych przynosi krajowi największy pożytek. Dziwi się, że jego idol zamieszał się w wyścig prezydencki, osłabiając siły skupione na jednym kandydacie.

# Zwalczać idiotyzmy

Mój dostawca opinii nieelitarnej części narodu dodał jeszcze, że bezsensowne lub wręcz idiotyczne wypowiedzi niektórych działaczy obecnej opozycji. Można się śmiać z pogaduszek Jarosława Kaczyńskiego, świadczących o utrwalaniu w jego umyśle przekonania, że cały naród jest od niego głupszy. Ale – przykładowo – nie można lekceważyć opinii pana Błaszczaka, że ktoś powinien podawać się do dymisji, jeśli na antypodach nie wybierają lubianego przez „ktosia” kandydata.

Po wypiciu kawy z małym koniakiem pożegnałem się czule z panem Nurkiem. Bardzo lubię i cenię tego człowieka, który ma wyższe wykształcenie, ale mimo to wybrał życie w sferze marginesu społecznego. Bo – jak twierdzi – nie chciał mieć żadnych szefów. Jest doskonałym źródłem informacji o życiu, poglądach i odczuciach tej sfery.

Stojąc już na progu, mój gość powiedział, że „ta zwalniana posada prezydencka może nam jeszcze przynieść wiele kłopotów”. Ale nie ma wątpliwości, że to jakoś przeżyjemy.

Autorstwo: Tadeusz Wojciechowski

Źródło: [Trybuna.info](http://Trybuna.info)